

Główny wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziela i dnia świąteczne.
Redakcja: Brz. Czerw. o ogłoszeniach w Brz. Czerw. po 10 zł, w Łwowie lub z przesyłką pocztową 12 zł.

中華民國二十九年九月九日

[illegible]

Wskopliwina nadrywana Rodakayl nie xwacaja na, lea bywaja naxwaxong.

Kraków 7 grudnia.

Gaz. Narodowa i Dzien. Polski przyniosły wczoraj w części nakładu w ostatnich depeszach z Pesztu odpowiedź N. Pana, daną deputacyi miasta Lwowa. W tak wielce ważnej dla kraju całej sprawie, chcielibyśmy czekać na tekst urzędowy przemówienia N. Pana. W dzisiejszej *Gazecie Lwowskiej* czytamy:

„Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczący p. Madeyski, odczytał depeszę p. prezydenta miasta Jasińskiego, który, jak wiadomo, na czele deputacyi złożonej z pp. Wacława Grabowskiego, Dra Filipa Zuckra i Karola Gromana miał wczoraj posłuchanie u N. Pana w Peszcie w sprawie zajęć lwowskich w d. 16 z. m. Według odczytanej depeszy p. Jasińskiego N. Pan odpowiedział deputacyi co następuje:

„Namiestnictwo zarządziło śledztwo, wskutek którego nastąpi jak najsurowsze ukaranie winnych. Z tem wszystkiem zważywszy należy, że rozporządzenia władz respektowane być muszą, i proszę was moi Panowie, abyście w tym duchu działali. Znużająć się słusznie, że pomysłność koronnego króla Galicji bardzo żywo mnie interesuje. Przy każdej też sposobności odbieram dowody przywiązania tego króla, a jego legalni reprezentanci okazują zawsze przez prawidłowe, mężów stanu godne zachowanie się, że interesa Monarchii całej leżą im na sercu, co — zapewniam was — wychodzi na pożytek waszego króla koronnego. Tem bardziej ubolewania godnemi są ostatnie zdarzenia, które w skutek zaszłej secesyi zakłóciły dotychczasową pożyteczną jedynomyślność galicyjskich postoi. Spodziewam się przywrócenia poprzedniego stanu“.

Pełne znaczenia i doniosłe są te słowa N. Pana dla nas wszystkich. Monarcha przemawiając do deputacyi miasta Lwowa, mówił do kraju całego, mówił nie tylko jako pannyjący nad licznymi ludami, ale jako ojciec do swoich dzieci, a nacechował, iż Polaków tego kraju koronnego, zalicza do najmilszych i najdroższych swemu sercu. Nie pozwoli N. Pan, aby w państwie jego krzywda wyrządzona została bezkarnie i dla tego zapewnił deputacyę rady miasta Lwowa, że „winni jak najsurowiej ukaranymi zostaną.“ W poszanowaniu jednak instytucyj i swobód narodowych, które nadał, w poszanowaniu autonomii i indywidualności naszego kraju oraz władz krajowych, Monarcha odwołał się do śledstwa zarządzonego przez Namiestnictwo i jemu pozostawia zadanie wymierzenia sprawiedliwości. Dalsze słowa N. Pana nie potrzebują objaśnień. Natogać je mogła jedynie głęboka miłość dla tego kraju i dla narodu polskiego; tylko prawdziwa, szczerza miłość może do tego stopnia zrozumieć i potrzeby i niebezpieczeństwa, ona tylko w tak łagodny a wzniosły sposób udzielić unie tak mądrych rad. Słowa N. Pana głęboko odczucieli zostaną przez kraj cały i trafią wprost do serca; bo wprost z serca pochodzą. Rozmowa wszelkie byłoby tu zbytecznymi. Wyrażamy tylko życzenie, ażeby słowa Monarchy, stały się punktem wyjścia do zgody ogólnej w imię dobra publicznego, do przywrócenia obopólnymi usiłowaniami „stanu poprzedniego.“

Pan Dunajewski szturmem musiał zdobyć na wiernokonstytucyjnych członkach delegacji, miejsce dla polskiego głosu; żaden bowiem nie jest w tej chwili przykreszszym dla austriackich gladstonistów jak ten właśnie głos polski, który z natury rzeczy wykazuje całą nicosć i czczość ich zachowania się w sprawach zewnętrznych, tem samem, że stawia afirmacyę, przed którą oni się cofają, zamykając się w samolubnej negacyi.

Nie bez powodu położył p. Dunajewski nacisk na tę ważną w dzisiejszym ustroju konstytucyjnym Austrii prawdę, że delegacye wspólne są miejscem uprawnionem do rozbiierania polityki zewnętrznej, bo tem samem stwierdził prawo ludów i krajów koronnych, mianowicie naszego kraju koronnego, wobec cychającej na nie i nienawistnej im Rady państwa oraz stanął w obronę bezpośredniego wpływu krajów koronnych na sprawy zagraniczne. To szerokie zrozumienie autonomii i samodzielnosci narodów w skład monarchii wchodzących, zaszczyt przynosi mowcy a cieszy nas wielce że ze strony polskiej położono nacisk na tę ważną stronę sprawy.

ktu widzenia, zarzucił kongresowi berlińskiemu nieuwzględnienie sprawy polskiej. Dotknął się zatem palcem rany, dotknął rżenia rzeczy, wskazał główny, kardynalny, pierwotny błąd; przed czem cofa się wciąż, opozycja wiernokonstytucyjna. Pan Dunajewski spełnił ten obowiązek za wszystkich i jako Polak i jako członek reprezentatyjny monarchii. W tym samym duchu wskazał, że kiedy Polacy z nieufnością przyjęli trójcarskie przymierze; dzisiejsza opozycja wielbła je. W logicznem następstwie Polacy wyżej stawiają wszelkie chociaż niedostateczne działanie europejskie nad te, któreby miało swój początek, jedynie w trójcarskim związku. Dla tego europejską podstawę działania należałoby szanować i wzmocnić, a nie osłabiać jej jak to czyni opozycja. Nie łudzi się jednak p. Dunajewski, a słusznie w zapewnieniach wciąż powtarzanych, że traktat berliński wykonany zostanie, widzi powód nieufności. Wznosząc się po nad wierzuką wartości i trwałości traktatów, mowca staje wysoko na stanowisku górującem nad położeniem chwilowem, śmiało, mężnie patrzy w przyszłość i wskazuje drogę zguby i drogę zbawienia. Zgubę widzi dla Austrii we współnictwie zaborów; zbawienie w wyzwoleniu narodów, w opiece im danej w ścisłym z niemi sojuszn przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, w szeregowaniu ludów słowiańskich około chorągwi Austrii a przeciw fałom panslawizmu, słowem w przeciwstawieniu wolności niewoli prawa bezprawiu. Jest to najpiękniejszy, i najdonioślejszy ustęp mowy powiedzianej w imieniu posłów polskich, wykrojony on z dziejów Polski, natchniony jej niespożytym duchem, którego siłę słusznie mowca przeciwstawiał ogólnej prostracy i upadkowi moralnemu Europy. Słowa te gorące a głęboko sięgające w teraźniejszość i przyszłość, nietylko na zewnątrz mają znaczenie; oddziałają one ożywczo na wewnątrz, podziałają pokrzepiają gdziekolwiek brzmii mowa Skargi i Mickiewicza. A tem są one donioślejsze i silniejsze, tem mogą być obfitsze w następstwa i płodne w dobre skutki, że jak pięknie powiedział mowca, nie natchnęła ich, równie jak całe postępowanie narodu polskiego, jałowa nienawiść, ale pełne przyszłości poczucie prawa; nie chęć zemsty bezmyślnej, ale pragnienie słuszości.

Bez szumnych frazesów, a bez względu na to, czy boleć będzie, spełnił za prostotą polski mówca swój obowiązek względem Austrii, przepowiadając nienaukliwe z Rosniami konflikty, a zamykając tem przemówienie, powiedział wszystko, co powiedzieć trzeba było, czego zamilczeć niegodziło się tym, „którzy okazują zawsze, że interesa Monarchii całej leżą im na sercu“.

Oklasków stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie wywołał zapewne p. Dunajewski, nie winszowali mu oni tej mowy, nieciesząc się, aby uścisnąć dłoń Polaka, który w ten sposób przemówił za prawem i słusznoscią — nie stanął przed nim z trybunlarzem i kadzidłem niemieckie dzienniki, ale bo też p. Dunajewski nieoparł ich namietnostek nie otczyli ich drobnym intrygi i poziomy nieważki, blichtrem wielkich dążeń, nie rozradował widokiem rozdziwienia i odszczepienstwa od zasad narodowych dla liberalnych błyskotek, nie dał obcym pełnego dla nich pociechy widoku, Polaka występującego przeciw Polakom i sztydzącego ze swoich współobywateli — a jednak powiedział wszystko, co posłużyć mogło do zdemaskowania małodusznej opozycyi, wszystko co zdolnem opamiętań i czay otworzył tym, w których rękach spoczywają losy Austrii, wszystko narezście, co pokrzepił i męskim postanowieniem natchnął może naród polski, w którego pamięci i duszy głęboko wryły się słowa mowcy i podzialała jak ożywcze krople wody, poohodzące z czystej, ożywczej krynicy.

Wiary wmówić w siebie nie można, jest ona łaską albo złudzeniem. Co się tyczy traktatu berlińskiego nie mamy wiary pochodzącej z łaski; ludzi się zaś nie chcemy ani też ludzi publiczności, bo mylny w tym względzie sąd mógłby mieć gorsze następstwa, niż proste zapoznanie położenia; mógłby on skrzywić zapatrywania, a w następstwie i postępowanie.

Zdaje nam się, że słusznie podnieśliśmy mówiąc o przemówieniu cesarza Aleksandra w Moskwie, iż pominął on zupełnie

traktat berliński, a wyłącznie położył nacisk na ostateczny traktat z Turcją. Jeżeli zaś pomimo tego mowa władcy Rosji pokojowe sprawiła wrażenie w Europie i jako pokojowy objaw przyjęta została w Rosji, świadczy to tylko, iż tak w Europie, jak w Rosji, jest instynktowne poczucie, iż pominięcie traktatu berlińskiego, nie wywoła wojny. Cesarz Aleksander przemawiając w Moskwie nie chciał, a może i nie mógł wspominać o traktacie berlińskim wstrętnym pansławistom i wielce w Rosji nie popularnym. Dla czego zaś tak wielki nacisk położył na nadzieję spieszniejszego zawarcia osobnego z Turcją traktatu, tłómącząc niezawodnie najnowsze wypadki w Konstantynopolu, oraz zniżana ministeryalna, która wedle zgodnych doniesień i wskazań, odbyła się na korzyść wpływu rosyjskiego ze szkodą wpływu angielskiego i europejskiego, a zatem na rzecz osobnego między Rosją, a Portą układu, a na pochybel traktatowi berlińskiemu. Mowa tronowa angielska znowu bardzo słaby kładzie nacisk na traktat berliński, a największy na wojnę z Afganistanem i nie długo czekałszy na stwierdzenie tej prawdy, że wojna ta posłuży także do osłabienia w Europie dzieła kongresu berlińskiego; kto się o tem chce przekonać, niech porówna niedawno wypowiedziane gorące słowa lorda Beaconsfielda za wykonaniem „co do litery“ traktatu berlińskiego z rumiakowym o nim ustępie mowy tronowej. Jednocześnie p. Tisza odpowiadając na zebraniu własnego stronnictwa na postawioną interpelacyę, oświadczył, „iż nie życzy sobie aneksyi Bośni i Hercegowiny, lecz, że się przed nią nie cofnie“ tem samem zapowiedział ją i zapowiedział nowy w traktacie berlińskim wyłom. Słusznie zatem powtarzamy, podnieśliśmy pominięcie traktatu berlińskiego w mowie powiedzianej w Moskwie, a pokojowe wrażenie, jakie pomimo tego sprawiła, utwierdza nas tylko w przekonaniu, którego ukrywać nie możemy, że traktat berliński rozdarty zostanie bez wojny i za wspólnem porozumieniem.

KORRESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 6 grudnia.

(II) Jeszcze przed dwoma lub trzema laty „Towarzystwo Tatrzaskie” w Krakowie „udało się do Namiestnictwa, tudzież do ministra Dra Zismalkowskiego z prośbą o założenie szkoły snyderstwa w jednym z miasteczek tatrzańskich. Wskutek zabiegów Namiestnictwa, a zwłaszcza p. ministra Zismalkowskiego, ministerstwo handlu wysłało do Galicyi referenta radcę Dra Hermannna, który zwiędziwiony Nowy Targ, Poronin Nadworne i Zakopanę i porównawszy się z p. Finngrem, reprezentantem dóbr barona Eichborna, oświadczył się za założeniem szkoły w Zakopanem, jako najwłaściwszem miejscu. Obecnie sprawę tę należy uważać za ostatecznie załatwioną. Niestety nie można było znaleźć odpowiedniej naukowej siły krajowej, tak, iż ministerstwo handlu zamianowało nauczycielem nowozałożonej szkoły snyderkiej w Zakopanem p. Franciszka Neutla z Grulich w Czechach, władającego językiem czeskim. Ponieważ rząd od owego układa się z p. Neutlem względem objęcia posady w Zakopanem, więc spodziewać się należy, iż tenże skorzystał z czasu, aby nauczyć się języka polskiego. P. Neutl miał już d. i b. m. stanąć w Zakopanem i tamże poczyni przygotowania do otwarcia szkoły snyderkiej. Szkoła ta urządzona zostanie na następujących podstawach materialnych: Rząd bierze na siebie płacę nauczyciela (840 zlr.), tudzież największą część materjałów szkolnych. Towarzystwo Tatrzaskie przez lat 5 dostarcza drzewa opałowe i świątka, oraz udziela 100 zlr. rocznie na materjały szkolne. Baron Eichborn gotów dostarczyć lokal szkolny, tudzież mieszkania dla nauczyciela, jak niemniej drzewa lepsze, potrzebnego do robót snyderkich. Dalej Wydział krajowy udziela szkole przez 6 lat rocznego zasiłku pieniężnego 600 zlr. z funduszu krajowego, pod warunkiem udzieli w zarządzie szkolnym, nadto żąda, aby statut organiczny szkoły snyderkiej ułożonym został w porozumieniu z Wydziałem krajowym. W ten sposób nowa szkoła w Zakopanem jako dobrze uposażona i zastępcą pod poczworną opieką: rządu, Wydziału krajowego, Towarzystwa Tatrzaskiego i barona Eichborna, posiada wszelkie widoki najlepszego powodzenia i wyda zapewne sowe owoce. Ponieważ rada Dra Hermann zwiędził także Kalwaryę Zebrzydowską, aby przekonać się o stanie tamtejszych robót stolarskich, przeto spodziewać się należy, iż podanie krakowskiej Izby handlowej poparte przez deputowanego Dra Weigla, a dotyczące ubieżenia stypendyjowi kilku młodym stolarom w Kalwaryi, celem wykształcenia się w fachowych szkołach zagranicznych, również wkrótce pomyślnie załatwianie.

Przesilenie gabinetowe przedlitawskie tymczasowo stanowczo jest odroczonem. Możecie wszelako uważać za rzecz pewną, że nie podciągnie się dłużej jak do Nowego roku. Termin ten uważaj za ostatni. Kombinasy z p. De Pretimmana cele — zwłaszcza wskutek rozdziału stronictwa wierno-

konstytucyjnego w Peszcie — znowu wypłynęła na wierzch, lubo w tej mierze trzeba byłoby przystąpić wnym na wszelkie niespodzianki. Rozdział stroni- ctwia miernokonstytucyjnego w Peszcie, którego cześć wielką głosię za hr. Andrasym, przypisa- / należy wpływowi ministrów przedtawskich. Traktat berliński, wielka mowa Dra Ugra, przeno- szenie ustawy wojkowej i budżeta na r. 1879 — to będą ostatnie dzieła gabinetu przedtawskiego, potem ustąpi miejsca nowym ministrom.

Peszt 4 grudnia.

△ Na jutrzejszym publicznym posiedzeniu delegacji austriackiej rozpoczną się, jak już wspominałem, rozprawy ogólne o polityce monarchii rzymskiej w sprawie wschodniej, gdyż jutro przychodzi pod obrady sprawozdanie komisji o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. W rozprawach tych zabiorą głos w imieniu delegatów polskich pp. Dunajewski, ks. Czartoryski i zapewne Eubieński Czerkawski, dla zaznaczenia stanowiska i wyrażenia zapatrywań delegatów polskich w obecnym położeniu sprawy wschodniej, o czem Koło delegatów polskich obradowało przedwczoraj i wczoraj. Następnie gdy przyjdzie pod rozprawę szczegółową wniosek komisji budżetowej, aby wyznaczyć ryczałtowa sumę 15 milionów zł.

na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie, przemawiać mija delegaci Kabat i Grocholski. Pierwszy ma wykazać ze stanowiska prawnego ją wniosek p. Herbst a dziś komisji, wysunął z jednego dawnego paragrafa ustawy; asiluje, sprzecznie z kardynalnymi postanowieniami ustaw zasadniczych, uszczuplić konstytucyj przepisy zakres działania delegacji wspólnot, to jest reprezentacji całej monarchii, odebrać im prawo orzekania o sprawach zagranicznych i o kierunku zewnętrznej polityki, a nadać za prawo reprezentacji połowy państwa, tj. Izobom austrijskim, przed którymi nie jest odpowiedzialnym minister spraw zagranicznych.

Wiernokonstytucyjna partya, która niedopuszcza delegatów polskich do komisyi budżetowej i do wypowiedzenia tam swego zdania, starała się także niedopisać ich do wyrażenia swych zapatrywań na politykę wewnętrzną na publicznem posiedzeniu delegacyi, gdyż zaniem prelmoty tymczasę są polityki zewnętrznej postawione zostały dzisiaj na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, zapisać się cicho przedwczoraj i wczoraj 17 delegatów niemieckich do głosu za i przeciw wnioskowi, a przed ukłnieniem się tego szeregów mów, byłaby rozprawa zamknięta i posłowie polscy nie przysliby do głosu. Del. Chrzczanowski wykazał w Kole polskiem nieprawność takiego postępowania przeciwnego wprost regulaminowi obrad, gdyż według wyrażenia brzmienia § 22 regulaminu, zapisywać się można do głosu dopiero po postawieniu sprawy na porządku dziennym a w dniu w którym rozpocząć się mają rozprawy, przeto spis mówców do dziś dnia ułożony powinien być uznany nieważnym. Jakoż na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austriackiej, del. Dunajewski odwoławszy się na wyżej wspomniany artykuł regulaminu, zaważając na przewidywającym do skasowania dotychczasowej listy zapisanych do głosu i do otworzenia dopiero jutro zapisu, na co musiał zgódzić się prezes Corroini.

Prócz tego na dzisiejszym krótkim posiedzeniu Delegacji austriackiej uchwalono na wniosek komisyjny zadany przez ministerstwo kredytu dodatkowy 1.360.000 zlr. na wsparcie wychodźców z Bośni i Hercegowiny w r. b. Przeciwni temu wnioskowi przemawiał del. Bareuther żądając nieuzasadnione, aby wydatki na wsparcie wychodźców ponosił nie skarż państwa monarchii, ale kraj w którym wychodźcy przebywają. Dodał wniwienem, że na rachunek tego kredytu wydało już ministerstwo wspólne w r. b. do końca października 1.080.000 zlr. na wsparcie wychodźców bośniackich.

Wreszcie del. Forreger i towarzysze wnieśli maoznowską interpelację do ministra wojny, czy pomimo demobilizacji wojsk w Bośni i Hercegowinie, rezerwowi urzędnicy intendentury wojskowej pozostają w służbie czynnej? Uzupełniająco wiadomości, że Delegacja węgierska na wczorajszym publicznym posiedzeniu uchwaliła cały budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na utrzymanie wojsk, dodam tu, że odpowiednio żądaniu ministerstwa wyznaczyła samą 127,000 złr. na utrzymanie koni dla części kapitałów w piechocie, która to wydatek wykryłaby Delegacja austriacka. Uchwaliła także Węgry w wydatkach nadzwyczajnych 1,712,000 złr. jako pierwszą ratę na poprawę karabinów Wernida i zapas ładunków udoskonalonych, który to wydatek przyjęła także Delegacja austriacka. Na dzisiejszym posiedzeniu załatwiła Delegacja węgierska tylko kilka formalności.

Delegacyi węgierskiej tyście kmiad i kmiadów.
Co do ogólnego toku czynności delegacyjnych, Delegacya austriacka ukończyła swoje prace najdziej 9 t. m. przed zebraniem się Rady państwa; ale obrady Delegacyi węgierskiej trwać będą dłużej. Przeto przed świętami lub w styczniu przybyć tu muszą delegaci austriaccy na dzień lub dwa dni aby odebrać ostatecznie „nuncye“ od delegacyi węgierskiej o jej późniejszych uchwałach, wyrównać możebne różnice między uchwałami jednej a drugiej delegacyi co do budżetu i uchwalić ostatecznie ustawę skarbową na r. 1879.

Peszt 5 grudnia.

△ Z niecierpliwością oczekiwane rozprawy o polityce monarchii austriacko-węgierskiej w sprawie wschodniej rozpoczęła dzisiaj delegacja austriacka na publicznem posiedzeniu. Przed 11-tą godziną (tam publiczność) nadpłyni wszystkie do niej przynależne miejsca; w samej sali zasiadło do stołków i magnatów węgierskich, a między nimi Tisza. Wszyscy ministrowie wspólnej i naczelnicy sekcji zajęli swoje krzesła.

Na porządku dziennym posiedzenia było spra-

wzwanie komisji budżetowej, a raczej jej większości i wielokrotny nacisk na politykę rządu w sprawie wschodniej i wniosek uchwalenia budżetu ministerstwa spraw zagranicznych według projektu rządowego. Pisałem już o tem sprawozdaniu. Krytykuje ono politykę Andrassego, ale z niego i z farszywego stanowiska, nie wnosząc się do szerszych poglądów. Wskazałem także, iż chytry i podstępny sposób postępowania tej partji oburzył wszystkich; wreszcie, iż sprawczajcie komisji pełne drobnych zarzutów przeciw polityce Andrassego, a nawet osobistych wycieczek przeciw niemu jest w zupełnej sprzeczności z jej wnioskami, w którym przyznaje bez zmiany prawie rządowy projekt budżetu ministerstwa spraw zagranicznych wraz z funduszem dyspozycyjnym. (Podajemy je niżej Red.)

Z tych powodów delegaci Izby panów, delegaci polscy, delegaci z Dalmacji, z Salzburga i Tyrolu, chociaż ich zaprzetywanie na politykę monarchii są różne, zgodne jednak w potępieniu polityki bezładności i bezczynności, do której, wiernom Konstytucyjni! pechaj Austrii, zgodni w potępieniu podstępnego działania partii Herbersta, zamierzali wnieść następujący wniosek:

„Działający przechodzi do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji budżetowej i bierze urzędowe przedłożenie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych za podstawę szczegółowych obrad“.

Nad powyższymi wnioskami toczyły się wczoraj obrady poufne oddzielne w kole delegatów i bywalców i delegatów z krajów południowo-środkowych, z którymi połączyli się bar. Kubeček, Schar-schmidt, Oppenheimer, oddzielnie zaś w gronie delegatów polskich. Ostatecznie postanowiono wnio-stu tego nie wnosić, lecz zapisać się gromadnie do głosu przeciw sprawowaniu komisji, pryncyem każde stronnictwo ma pole wypowiedzieć, dla cze-go sprawozdanie to nagnać, a zarazem wyrazić swe zapytywanie na politykę monarchii w spra-wie wschodniej.

Wskutek takiego postanowienia zapisali się do głosu przeciw sprawozdaniu komisji pp.: bar. Oppenheimer, Liebtscher (z Salzburga), Dunajewski, Klsic (z Dalmacyi), Oels (z Tyrolu), bar. Pirker (z Krasiny), bar. Kubeck, Langer (z Istrii), Kochanowski (z Bukowiny), fim. Estour, hr. Falkenheim, ks. Liebenstein, ks. Oszartoryski, Helfersdorff, ks. Khevenhiller, bar. Scharschmidt, bar. Kellaer, bar. Scrinzi (z Tryestu), Grocholski, Terlago, Stradi (z Justry), hr. Hovos, hr. Władysław Thun, hr. Oswald Thun, hr. Hackelberg, Jaworski, Chrzanowski, Kabat, hr. Trautmannsdorf, hr. Coudenhove, hr. Waldstein, ks. Thurn-Taxis, bar. Ceschi.

Za sprawozdaniem komisji: Giskra, Kuranda, Deml, Sturm, Blass, Feregger, Russ, Neuwirth, Barenther, Herbst, Damba. Sprawozdawcą komisji był Schaup.

Pierwszy głos zabrał przeciw komisiary bar. Oppenheimer. Widocznie był za okupację, ale leżał się otwarcie to powiedzieć. Mówił, że zjeżdżał Bośai nie jest dostatecznie uzasadnione; obok tego przyznawał, iż trzeba było ją zająć, aby trzymać na wodzy sąsiadnie państwa, powstrzymać zamęt w Bośai i Hercegowinie, gdzie władza Porty stała się bezsilna, i zabezpieczyć sobie posiadanie Dalmacji. W dalszym jego wywodzie ciągle była ta chwytliwość zdania! Lecz co do sprawozdania komisji jasno je potępił; świadczył dalej, że jest w kłopotach jak narwać postępowańi sprawozdawcy, który do niedawna zgadzał się zupełnie z polityką hr. Andressego, i nawet teraz nie miał przeciw przyznaniu funduszu dyspozycyjnego, a w sprawozdaniu potępił jego politykę; sadzi, że to jest „niepewność” powstała z niedozręmienności miłości.

Następnie p. Giskra w bardzo długiej mowie hatchingowej widoczną osobistą zawziętością przed Andrassemu, w drobiazgowy sposób roztrząsał dotychczasowe postępowanie Austrii w sprawie wchodzącej, lecz nie obejmującej jej szerzonym poglądem, ani nie stawiał jakiegokolwiek bądź dodatniego programu. Nie strzeżaczam tej mowy, pełnej osobistych przeciwko hr. Andrassemu wycieczek, jak np. „ciężko ten nie widzi dość daleko, aby mu przy najlepszej woli ufać można,“ gdyż ja nawet poprawną i rozwiniętą znajdziemy we wszystkich dziennikach wiedeńskich jutrzejszych.

Następnie zabrał głos dr. Dunajewski dla zapoznania stowisznika i zapatrywan swich polskich kolegów. Mowa jego jest rezultatem przedwczorajszej ich narady. Treść jej telegrafowałam a po wieczornem posiedzeniu przśle całą ośnowę według zapisków stenograficznych. Rozprawy będą na wieczornem posiedzeniu późno w nocy a jutro toczy się będą dalej. Streszczenie rozpraw dokłądę muszę do następnego listu.

Dziś o 10ej rano przyjmował Cesarz na zamku budzyskim deputacyę lwowską, złożoną z prezydenta miasta Jasińskiego, i radców miejskich pp. Zukra, Dąbrowskiego i Gromana. Odpowiedź monarchy nadam dokładnie w liście wieczornym.

Berlin 5 grudnia.

(B). Prawie pięć miesięcy minęło, kiedy cesarz Wilhelm opuścił Berlin, aby w Karlsbadzie i w Gastein szukać zupełnego udrowienia. Dziś w południe wraz z cesarową powrócił do stolicy. Przyjeżdżali bardzo wspaniale. Książęta domu pruskiego witali go już na stacyi Gross-Kreuz, 50 kilometrów od Berlina, ministrowie i generałowie zaś na dworcu poczekającym. Cesarz wjechał do miasta otwartym powozem, mając obok siebie tylko cesarową. Cała przestrzeń od Bramy Brandenburskiej aż do placu była pełniona tysiącami ludzi tak miejscowego jak z różnych stron przybyłego. Zdaje się, iż Cesarz nie widział jeszcze zupełnie ręką zranionego, pozdrawiał lud lewą ręką. Wzorzą i przedwcześnie słyszano w mieście różne wieści o jakichś niebezpieczeństwie, o gotujących się zamachach. Tymczasem wjazd odbył się bez najmniejszego naruszenia porządku, a liczni policjanci wszędzie rozstawieni pokazali się zbytecznymi. W chwili, kiedy to piszę

nię św. rzymsko-katolickiego Kościoła (najdokła-
wszy szematyzm z uwzględnieniem Kościoła pol-

Strakonów 7 grudnia

go, biskupa Laodycejskiego, uzyskała przywilej 40-
dniowego odpustu w każdą rocznicę swego poświę-

Niemcy.

a całym organizmie naszych stosunków społecznych, g
które tylko silne ramie prawa uleczyć zdoła; mu- d

Królestwo Polskie.

Głos donosi o postanowieniach komisji obradu-

